

Już wkrótce zjedzie do Warszawy sam pan... Rej z Nagłowic

Ujrzymy go w Teatrze Polskim

w sztuce Morstina „Polacy nie gęsi”

SPOTYKAMY go, jakże by inaczej, przy suto zastawionym stole, z mięsami i winem, w otoczeniu panien i... mężatek, które wielki respekt dla „rymarza” ziemi krakowskiej mają. Poznajemy go przy zabawie, tańcach i śpiewach. Poznajemy go we dworze w Kobylnikach, a następnie w posiadłości w Topoli.

„Broda przystrzyżona, czoło wypukłe, spojrzenie „spode łba”. Chód trochę niezgrabny i ciężki... „niedźwiedzi” — takim był Jegomość Pan Mikołaj Rej, takim go ujrzymy wkrótce na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

„Ojcem literatury polskiej” nazwano imię Pana Reja, a swój program najlepiej on sam określił:

„Niechaj to narodowie wzdry stronnicy znają.

Iż Polacy nie gęsi. Iż swój język mają” — i słusznie postąpił Ludwik Hieronim Morstin przyjmując myśl w tym dwuwierszu zawartą, jako tytuł swej sztuki. „Polacy nie gęsi” brzmi ten tytuł i określa od razu o kim mowa.

W OJCZYSTYM JĘZYKU

SZTUKA Morstina to komedia obyczajowa, napisana pięknym, staropolskim językiem. Rej jest tu oczywiście postacią centralną. Autor ukazał go jako młodego jeszcze mężczyznę, nim się ożenił i nim drukiem wyszło pierwsze rejowe słowo. Morstin nie kusił się o szerszą, krytyczną ocenę postaci Reja. Ukazał go jedynie jako tego, który za cel sobie postawił tworzyć w ojczystym języku i to nie tłumacząc z klasyków, ale odtwarzając życie polskiego ludu.

Złośliwi twierdzili, że Rej pisał po polsku, bo nie znał łaciny. Z tą łaciną Reja nie było może najlepiej, bo niezbyt chętnie do książki zaglądał. Ale okres przebyty na dworze wojewody sandomierskiego Andrzeja Tęczyńskiego, zmusił ambitnego młodzieńca do pracy nad uzupełnieniem swego wykształcenia. Tak więc fakt, że Rej pisał po polsku, świadczy nie o jego nieuctwie, ale o świadomym „programie” literackim, związanym ściśle z programem szlacheckiego obrotu reform, do którego Reja zaliczamy.

Oto, co na ten temat mówi w sztuce Morstina pan Mikołaj Rej:

„...całą młodość od ksiąg uciekalem. Wisz, żem nieuk i łacinnik lichy. Ale co począć mnie bidnemu? Skoro panowie Krzyccy i Dantyszkowie, uczeni, mądrzy, na świecie obcy nie chcą pisać po polsku, to ja za nich muszę tę robotę zrobić... Pisać będę o tym, jak ksiądz jajca liczy, które chłopu zabrał, jak wójt na czynsze narzeka, jak ślacheć w opilstwie sprośnym wieprzom ślaje się podobnym... O tym właśnie, o tym pisać będę” — tak określa Rej w sztuce swojej „plany twórcze”, a w roku 1543 wydaje pierwszy utwór drukiem „Krótką rozprawę między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem”. Warto może przytoczyć tu twierdzenie Aleksandra Brücknera, że Rej był pierwszym literatem polskim „z powołania”. Wszyscy przed nim przysgodnie od niechęcia, zajmowali się literaturą; „on z niej odczuł siłę, oddziaływanie na szerokie kręgi i dlatego jej się oddał” — pisze Brückner i nazywa Reja bezimiennym poetą, „bo się na żadnej książce nie podpisał, sławy autorskiej nie pragnął”.

Jak więc już powiedzieliśmy, w sztuce Morstina poznajemy tego Reja, który pragnie pisać tylko w ojczystym języku, który „ośmiela się” przed oblicze królowej. Włoszki — Bony przywieść chłopskie chóry, który każe im śpiewać o nędzy i biedzie chłopskiego życia.

„Bida, wielka bida jest wieśnej chudzinie, marnie sobie żyje i tyz marnie ginie.

Cięzka jest przy żniwie bldnych chłopków praca, oo najtlustszą kopkę pleban zaraz zmaca...” — śpiewają wiejskie dziewczęta, a ich śmiała skarga wywołuje oburzenie co znaczniejszej szlachty.

NIEBAWEM PREMIERA

NIEWIELKI więc wycinek życia Reja ujrzymy na scenie. Nie zobaczymy Reja z późniejszego okresu.

Reja - polityka, Reja - reformatora i luteranina. Mimo to jednak z rozmowy, jaką w sztuce przeprowadza Rej z humanistą Otwinowskim poznajemy, oczywiście w lapidarnym skrócie i w uproszczonej formie, poglądy społeczne i polityczne pana Mikołaja. Oto co mówi Rej: „...Ci twoi wielcy reformatorowie odgradzają się od narodu obcą mową. Czynicie społeczność w społeczności. Ta wasza mądrość jest dla panów: dla Kmitów, Ostrorogów, Radziwiłłów, a nie dla mauluczkich, których jest tak wielu. Tak Polski nie zreformujecie...” i dalej: „...Posłuchaj ano teraz, jak szumią listeczki srybrne na białodrzewach, jak trawki drżą w podmuchu wietrzyka, co przynasza z łąk miły chłodek, to ziemia nasza tym szumem śpiwa swoje cudne melodyje. Taki jest i nasz język polski. Mowa, z którą daną inszą, przyrównać nie można... narodowi... słowo polskie pisane lepiej smakować będzie niż obcej mowy mdle słodkości...”



kołaja — Halina Mikołajska i Jadwigo Swirtunówna, Pan Trzebiński — Feliks Chmurkowski, Otwinowski — Czesław Kalinowski, Rudomina — Kazimierz Dejunowicz — oto tylko niektóre z nazwisk wykonawców.

Tak więc już wkrótce gościć będziemy w stolicy Pana Mikołaja Reja z Nagłowic. Przyjmijmy go serdecznie, bo choć cztery wieki dzielą go od nas, żyje w naszej narodowej tradycji, jako rzecznik myśli postępowej, jako ten, który po polsku i o Polsce pisał.

L. WOYCIECHOWSKA